Cena egz. 10 gr.

KRAKÓW Św. Anny 12. Biblioteka Jagiell.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXIX | Wtorek 19 lipca 1938 r. | Nr. 196 | Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Wicepremier Kwiatkowski na posiedzeniu komisji

Projekt o kształtowaniu cen produktów rolnych w Sejmie

WARSZAWA, 18.7 (tel. wł.). Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu odesłano w pierwszym czytaniu do komisji projekt ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych, którym to projektem uzupełniony został przedmiot obrad nadzwyczajnej sesji parlamentarnej. Dla załatwienia projektu marszałek Sławek zaproponował powołanie specjalnej komisji w składzie 30 osób. Po dodaniu do tego składu jeszcze dwu członków komisja została wybrana, a projekt w pierwszym czytaniu do niej przesłany. Przewodniczącym komisji wybrany został poseł Sowiński, referat projektu przydzielono posłowi Sobczykowi.

Po odesłaniu w pierwszym czytaniu ustawy do komisji Sejm przeszedł do debaty nad uchwałą Senatu, odrzucającą nowelę o przymusowym ubezpieczeniu od ognia. Sejm, wychodząc z założenia, że nowela ta wprowadza ułatwienia w ubezpieczeniu dla drobnych rolników — zmianę Senatu odrzucił i przyjął nowelę w brzmieniu uchwalonym poprzednio przez Sejm.

Wreszcie Sejm przyjął zmianę Senatu do noweli o prawie przemysłowym. Są to dwie zmiany. Jedna z nich wprowadza nadzór nad działalnością koła czeladników przez zarząd cechu, druga zaś wprowadza fakultatywny przymus cechowy.

Na zakończenie marszałek Sławek zawiadomił Izbę, iż wpłynęły dwie interpelacje, a mianowicie posła Hutten-Czapskiego w sprawie niedostatecznego uwzględnienia w planie obsady szkół na rok 1938-39 zwiększenia etatów nauczycielskich, przewidzianego w budżecie 1938-39 roku oraz interpelacja posła Skrypnyka w sprawie nieuregulowanego planu prawnego kościoła prawosławnego w Polsce.

O godz. 18 zebrała się komisja na posiedzenie, na którym poseł Sobczyk referował projekt ustawy, po czym

GŁOS ZABRAŁ WICEPREMIER KWIATKOWSKI

Projekt przewiduje, iż na cele gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych na rynku wewnętrznym ustanawia się opłatę od mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej. Środki uzyskane z tej opłaty służyć będą dla rozszerzenia zbytu artykułów rolniczych i kształtowania ich cen. Opłata nie może przewyższać 3 złotych od 100 kg mąki lub kaszy. Wysokość opłaty ustala minister skarbu w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych. Opłata zostanie wstrzymana, o ile przez 30 dni ceny żyta przewyższać będą na giełdzie warszawskiej 20 złotych za 100 kg, a pobieranie jej zostanie wznowione, jeśli cena ta podczas 20 dni spadnie poniżej tej cyfry. Sumy uzyskane w ten sposób umieszczane będą na specjalnym rachunku instytucji kredytowej, oznaczonej przez ministra skarbu w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych.

Skarb państwa uzupełni tę sumę dotacjami w wysokości połowy kwot, które wpłynęły z tytułu opłaty. Projekt ustawy przewiduje sankcje karne za uszczuplanie opłaty w wysokości 10 do 20-krotnej uszczuplonej opłaty oraz sankcje karne przeciwko nakazom lub zakazom zawartym w rozporządzeniach wydanych na mocy tej ustawy w wysokości 3 tysięcy złotych grzywny.

Hutnicy
U MINISTRA ROMANA

WARSZAWA, 18.7. (Tel. wł.) Minister przemysłu i handlu p Antoni Roman przyjął dziś na dłuższej audiencji prezydium nowopowstałej naczelnej organizacji hutnictwa żelaznego z b. min. Kożuchowskim na czele.

Zgon królowej-matki
RUMUŃSKIEJ

BUKARESZT, 18.17 (PAT). Rumuńska królowa matka — Maria, której stan zdrowia pogarszał się dzisiaj z godziny na godzinę, zmarła o godz. 18 w zamku Pelishor w Sinaia. U łoża śmierci znajdował się król Karol, następca tronu Michał i ks. Elżbieta.

Król i królowa W. Brytanii
W DRODZE DO FRANCJI

LONDYN, 18.7. Oficjalnie donoszą, że król i królowa opuszczą dziś o godz. 9 rano pałac Buckingham, udając się samochodem na dworzec Victoria, skąd odjadą pociągiem do Dovru.

We wrześniu
PROCES DOBOSZYŃSKIEGO

LWÓW, 18.7 (Tel. wł.) Termin nowej rozprawy przeciwko inż. Doboszyńskiemu ustalono na pierwsze dni września. Doboszyński stawał ostatnio trzykrotnie do raportu więziennego, prosząc o wydanie mu manuskryptu dzieła „Ustrój Narodowy", który został przez władze więzienne zakwestionowany.

Skryptu dotychczas mu nie zwrócono. Obecnie inż. Doboszyński, przebywający w „Brygidkach" we Lwowie, przygotowuje się do pracy nad nową książką.

56 stopni ciepła
NA WYBRZEŻU

GDYNIA, 18.7. Ostatnio nastąpiła niezwykle korzystna zmiana aury na całym wybrzeżu polskim. Na rozpalonych piaskach wydmowych półwyspu Helskiego temperatura w czasie dnia dochodzi do 56 stopni powyżej zera. Jest więc upał niebywały, tym bardziej, że w ub. roku notowaliśmy najwyższą ciepłotę na wydmach 54 stopnie. Na plażach jejst nieco niższa temperatura i wynosi się w słońcu ok 50 stopni. Temperatura morza stale wzrasta. Ciepłota otwartego Bałtyku wynosi 28 stopni w godzinach południowych. W zatoce jest znacznie cieplej o jakieś dwa stopnie więcej.

Tłumy letników zalegają od rana do nocy plażę i używają kąpieli, nie wychodząc po prostu całymi godzinami z wody.

Czy zemsta Irlandczyków?
Bomba w lokalu „Daily Mail"

BELFAST, 18.7. Wkrótce po północy wrzucono w dzielnicy handlowej do położonego tam lokalu filii dziennika londyńskiego „Daily Mail" bombę, która eksplodując spowodowała znaczne szkody. Okna wystawowe zostały przy tym całkowicie rozbite, tak, że zachodzi przypuszczenie, że bomba rzucona została z jadącego samochodu przez okno wystawowe.

Zdaniem tutejszych kół zamach bombowy był protestem irlandzkich nacjonalistów przeciwko stanowisku, zajmowanemu przez dziennik. Żadnych ofiar w ludziach podczas tego zamachu nie było, a podjęte przez policję śledztwo nie ustaliło dotychczas sprawców zamachu.

Zarządzenia
MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI

WARSZAWA, 18.7 (Tel. wł.) Minister sprawiedliwości Grabowski podpisał szereg zarządzeń m. in. w sprawie wizytowania sądów, przy czym minister zalecił dokładne badanie stanu administracyjnego, gospodarki sądów, stanu akt i sprawdzania opinii urzędników sądowych. Przeprowadzone też mają być dokładne lustracje w kancelariach komorników. Inne zarządzenie zmierza do tego, ażeby prezesowie Sądów okręgowych i apelacyjnych uczestniczyli co pewien czas w rozprawach sądowych i posiedzeniach. W zakresie oprocentowania sum pieniężnych składanych do depozytów zarządzenie postanawia, iż w wypadku, gdy sąd uzna to za potrzebne, złożone sumy pieniężne należy oprocentować w wysokości 2 procent rocznie.

Czy znowu zamach
na prez. Roosevelta?

SAN DIEGO (Kalifornia), 18.7. Prezydent Roosevelt wsiadł wczoraj wieczorem na pokład krążownika „Houston", na którym odbędzie podróż wypoczynkową po Oceanie Spokojnym.

Podczas gdy prezydent przed wyjazdem spożywał śniadanie w mieście San Clemente, agenci ochrony aresztowali człowieka, znajdującego się w pobliżu, przy którym znaleziono broń palną. Osoby aresztowanego dotychczas nie zdołano zidentyfikować.

Wiadomość o schwytaniu w San Clemento osobnika, podejrzanego o zamiar dokonania zamachu na prezydenta Roosevelta wywołała duże wrażenie, gdyż jest to już trzeci wypadek tego rodzaju w ciągu ostatniego tygodnia. W dwóch poprzednich wypadkach jeden z aresztowanych oświadczył, że „chciał jedynie oczyścić buty prezydentowi", drugi zaś, że chciał „uścisnąć dłoń prezydenta".

Gen. Franco w drugą rocznicę walk w Hiszpanii

Barcelona chce wojny europejskiej
470.000 zabitych w ciągu dwóch lat

BURGOS, 18.7. Gen. Franco udzielił wywiadu z okazji drugiej rocznicy wybuchu powstania.

— Ta wojna — oświadczył gen. Franco — prowadzona jest przy użyciu wszelkich nowoczesnych środków na lądzie, morzu i w powietrzu. Wszelkie dziedziny życia gospodarczego i przemysłowego zostały nią objęte. Fakt, że wojna nie jest jeszcze skończona, przypisać należy zbrodniczemu stanowisku czerwonego rządu, który mimo przypieczętowania naszego zwycięstwa, przelewa bezcelowo krew, by na skutek zabiegów Moskwy, drogą przez Barcelonę, doprowadzić do wybuchu nowej wojny europejskiej.

Zapytany, czy zaniechanie polityki nieinterwencji lub jej fiasco, mogły by doprowadzić do zmiany sytuacji stron walczących, wódz powstańców odpowiedział:

— W ramach rzekomej polityki nieinterwencji, przeciwnik nasz zasilany jest materiałem wojennym, właśnie przez te państwa, które podają się za obrońców polityki nieinterwencji.

Na pytanie, jak wiele ofiar kosztowała dotychczas wojna gen. Franco odpowiedział, że w samej czerwonej Hiszpanii padło trupem 470.000 ludzi. Na pytanie dotyczące interwencji Niemiec i Włoch w wojnie hiszpańskiej, Franco oświadczył:

— Obecność obcych ochotników w naszej armii jest dowodem, że nasza walka znajduje zrozumienie i sympatię u wielu ludzi, należących do innych narodów, które również nie mają zamiaru zmieniać swej wolności na moskiewską niewolę. Zaledwie pięć procent naszych wojsk składa się z zagranicznych ochotników.

Co się tyczy polityki zagranicznej, gen. Franco oświadczył:

— Chcemy żyć w spokoju i przyjaźni z wszystkimi mocarstwami, tak samo, jak nie odczuwamy strachu przed żadnym z nich. Hiszpania może odegrać wielką rolę, jako czynnik pokoju w stosunkach europejskich. Z krajami Ameryki łacińskiej pragniemy utrzymać nie tylko chłodne i formalne stosunki dyplomatyczne.

NA ŁAMACH PRASY

O kulturę odpowiedzialności

„Kurier Poranny", nawiązując do pewnych faktów aktualnych, wskazuje na wagę tego czynnika moralnego w polityce, jakim jest poczucie odpowiedzialności:

„Musi bowiem dojść w Polsce do takiego stanu rzeczy, że przynajmniej pewna ilość ludzi związana będzie poczuciem odpowiedzialności tak, jak się wiążą ludzie węzłem wspólnej krwi. I wśród tych nie może być żadnych wyłomów. Dopiero legion ludzi o tego rodzaju poczuciu musi z bohaterskim uporem wychowywać naród, jego najszersze masy, wciągać je na możliwie najwyższy stopień poczucia odpowiedzialności za to, co się robi, mówi, a nawet myśli o życiu publicznym. Ale przede wszystkim ten jakby zakon ludzi odpowiedzialnych musi sam spełniać wyznaczoną sobie misję w każdej sytuacji, w jakiej się znajduje.

Jest to bowiem pogląd z gruntu fałszywy, że odpowiedzialnym jest tylko ten, kto rządzi.

Rządzący i sprawujący władzę mają wobec współczesnych i historii odpowiedzialność moralną i formalną, ale wszyscy bez wyjątku, którzy posiadają poczucie przynależności do narodu, ponoszą odpowiedzialność moralną za całość życia państwowego, za najmniejszą jego komórkę. Odpowiedzialność ta jest obowiązkiem, pociąga za sobą obowiązki..."

W OBRONIE PRZED CZERWONĄ ZAGŁADĄ

„Kurier Warszawski" poświęca swój artykuł wstępny p.t. „W obronie przed czerwoną zagładą" drugiej rocznicy wojny toczonej w Hiszpanii. W artykule tym czytamy:

„Zjawisko hiszpańskie jest złożone i zawikłane. Ale to pewna, że mylne i krótkowzroczne było by mniemanie „jakoby tam walczyły o przewagę i o władzę jedynie dwie grupy polityczne, jak zwykle bywa w takich starciach. Walczą tam bowiem z sobą dwa światy pojęć, z których jeden nawiązuje do przeszłości narodowej, a drugi chce burzyć wszystko, od najgłębszych wierzeń do urządzeń ustrojowych społeczno-politycznych, pod hasłem przewrotu światowego. Na boisku hiszpańskim rozgrywa się ułamek zatargu szerzej rozgałęzionego.

Wojna domowa hiszpańska — to trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie, chciaż samo tylko ubolewanie brzmiało by może gładziej — była wojną konieczną.

Miało-ż się w Hiszpanii stać tak, przed dwoma laty, jak w Rosji przed dwudziestu? Miałyż kraj zalać rządy czerwone, ciemiężycielskie, bezbożne? Miała-ż Europa ujrzeć nieoczekiwany i złowieszczy przerzut czerwieni z surowego północno-wschodniego, gruntu Rosji na przestwory, południowo-zachodni, grunt Hiszpanii?

W tym względzie nie znamy wahań uczucia ni poglądu".

O MORALNE ŚRODKI

„ABC" powraca do sprawy świętokradczego napadu na ks. Tadeusza Pudra w kościele św. Jacka w Warszawie i następnie formułuje swój pogląd na właściwą metodę walki z żydami:

„Walka z żydostwem, jako z czynnikiem, który gospodarczo nas opanował, również nie jest sprzeczna z myślą katolicką, gdyż nauka katolicka, uznając porządek miłości, nie tylko pozwala, lecz nakazuje spełnianie obowiązków, jakie z tytułu miłości do swego narodu wypływają. A gdy w ramach tych obowiązków leży walka obronna z innym narodem, walkę tę uznaje za dozwoloną pod warunkiem sosowania w niej moralnych metod. I tu dochodzimy do sedna sprawy.

Chcemy walczyć i będziemy walczyć z żydostwem aż do zupełnego wyeliminowania go z życia narodu polskiego, lecz jako katolicy walkę tę prowadzić będziemy moralnymi środkami, a wszelkie niemoralne sposoby zawsze będziemy piętnować.

Czyn, jakiego dopuścił się Michalski, napadając w kościele podczas Mszy św. na księdza, którego szata i godność kapłana chronić była powinna przed gwałtem, jest nie tylko niemoralny, lecz i świętokradzki. Taki czyn zawsze więc spotka się z naszej strony z potępieniem, nawet w wypadku, gdyby jakieś zarządzenia władz kościelnych miały nam nie odpowiadać".

Na starym samolocie przeleciał lotnik amerykański

Ocean Atlantycki

DUBLIN, 18.7 (PAT). Lotnik kalifornijski Douglas Corrigan, który wystartował wczoraj wieczorem do samotnego lotu przez ocean, wylądował dziś o godz. 14.30 w miejscowości Baldonnel w Irlandii.

W chwili gdy lotnik uniósł się wczoraj z lotniska, Floyd Bennet nikt nie przypuszczał, że zamierza dokonać lotu transatlantyckiego ponieważ samolot, na którym wystartował był starą z przed 9 lat maszyną zaopatrzoną w jeden motor o sile 175 koni.

Samolot pozbawiony był również instalacji radiowej. Przelotu dokonał Corrigan w ciągu 28 godzin 13 minut.

Bestialska „ekspedycja karna"

Chłopi skatowali rzekomych złodziei

SIEDLCE, 18.7. Mieszkańcy wsi Wola-Chomejowa, pow. Radzyński, dowiedziawszy się o kradzieży świń u swego sąsiada, Józefa Śpiewaka, postanowili ułatwić pracę policji, w tym celu przeprowadzili szereg poufnych „wywiadów", po czy na kilkunastu furmankach udali się na poszukiwanie złodziei i skradzionych świń.

Na miejsce zbiórki przybyło około 150 chłopów, którzy najpierw udali się do zabudowań Wacława Świdra i Stanisława Bieniaka, a następnie do Aleksdra Ligenzy i Wacława Żyłki, których jako rzekomych sprawców kradzieży zabrali ze sobą.

W mieszkaniu Śpiewaka rozpoczęto „badanie" przy pomocy bicia.

Straszliwe krzyki ofiar rozbestwionych chłopów postawiły na nogi całą wieś, lecz sterroryzowani wieśniacy nie śmieli zawiadomić policji.

W wyniku „śledztwa" bici ponieśli ciężkie uszkodzenia ciała, Bieńczakowi złamano nogi i ręce.

21 osób, które dopuściły się samosądu postawiono w stan oskarżenia, reszty osób pobici nie rozpoznali.

Afera poborowa

WE LWOWIE

LWÓW, 18.7 (Tel. wł.) Ujawniono tu wielką aferę poborową, polegającą na bezprawnym zwalnianiu ze służby wojskowej. Przeprowadzono kilka aresztowań. W więzieniu przebywa dwóch kelnerów pewnej kawiarni lwowskiej i kupiec zboży Wajntraub.

Wstrząsy podziemne

WE FRANCJI

PARYŻ 18.7 (PAT) W Alpach juraj[s]kich nastąpił dziś szereg wstrząsów podziemnych. W Grenoble, Embrun i Guillestre doznały domy nieznacznych uszkodzeń. Z ludzi nikt nie ucierpiał.

Krwawa bitwa na noże

PRZED GMACHEM KOMENDY POLICJI

BYDGOSZCZ, 18.7. Przed gmachem komendy powiatowej i grodzkiej policji w centrum Bydgoszczy, w pobliżu Placu Teatralnego doszło w niedzielę w nocy do krwawej masakry pomiędzy mieszkańcami dwu przytułków dla bezdomnych.

Spotkanie obu grup, złożonych z kilkunastu osób nastąpiło o trzeciej w nocy. Po krótkiej wymianie zdań doszło tak szybko do bójki na noże, że nim policja zdążyła interweniować, zabity został 25-letni Juliusz Reiss, bezdomny i bezrobotny stolarz, a bardzo poważnie zraniono 25-letniego Władysława Chojnackiego oraz Jana Cherzepę.

Policja z trudem rozdzieliła walczących, zatrzymując z nich sześć osób. Pozostali uczestnicy bójki zbiegli, mimo że wielu z nich odniosło poważne rany. Wszystkich aresztowano w barakach.

Ogółem w bójce rannych zostało 12 osób, w tym dwie b. ciężkie.

Pięć osób

ZATRUTYCH KIEŁBASĄ

JĘDRZEJÓW, 18.7. W Łysakowie pod Jędrzejowem zachorowało niebezpiecznie po spożyciu kiełbasy własnego wyrobu pięć osób: Jan Lis, gospodarz, zmarł wśród strasznych boleści w mieszkaniu, pozostałe cztery osoby z rodziny Lisa i sąsiadów w dość ciężkim stanie odwezono do szpitala w Jędrzejowie. Jak się okazało, Lis zrobił kiełbasy z chorego wieprza, którego dobił.

Zaginął żaglowiec

NIEMIECKI

BERLIN, 18.7 (PAT) Statek żaglowy linii Hamburg — Ameryka „Admirał Korpfanger" który brał udział w australijskich regatach, zaginął bez śladu. Widziano go po raz ostatni, gdy w dniu 8 lutego opuszczał port Germein udając się do Anglii. Linia Hamburg—Ameryka wysłała na poszukiwanie zaginionego żaglowca statek „Leuna" z poleceniem udania się do Australii i opłynięcia przylądka Horna.

Równocześnie zwrócono się do marynarki chilijskiej z prośbą o czynienie poszukiwań za „Admirał Korpfanger". Poszukiwania trwać będą prawdopodobnie kilka tygodni.

Osiedle żydowskie

POD... WIEDNIEM

Władze narodowo - socjalistyczne w Wiedniu zezwoliły żydom b. kombatantom na założenie w Stadlau pod Wiedniem specjalnego osiedla, w którym uczyć się będą wszelkich robót, związanych z pracą na roli i budową osiedli. Każdorazowy kurs kilkutygodniowy wykształci 300 osób. Przewidziane jest wyszkolenie rolnicze kilkunastu tysięcy osób. Dla każdej partii opuszczającej to osiedle, czynione będą starania otrzymania zezwolenia na osiedlenie się na roli w krajach zamorskich. Według zaciągniętych informacyj, przedstawiają się korzystnie rokowania z Australią, wobec której żydzi mają się zobowiązać do pozostania na roli.

Groźba wojny na Dalekim Wschodzie

Transporty wojsk na granicę mandżurską

LONDYN, 18.7 (tel. wł.). Poważny niepokój w Anglii wzbudziły wiadomości, które nadeszły z Dalekiego Wschodu. Okazuje się, że zajście graniczne, polegające na obsadzeniu przez żołnierzy sowieckich jednej z nadgranicznych miejscowości, może być przyczyną wybuchu wojny między Japonią a ZSRR. Panuje tu zresztą rozbieżność zdań co do przyczyn zajścia i stanu faktycznego Komunikaty japońskie utrzymują bowiem, że zachodzi tu fakt agresji sowieckiej, mającej na celu odciągnięcie części sił japońskich z frontu chińskiego.

Według źródeł sowieckich znowu, całe zajście graniczne zostało wyolbrzymione, lub też nawet sprowokowane przez Japończyków. Japonia miałaby tu występować jako sojusznik Niemiec, którym zależy na zaangażowaniu armii sowieckiej na Dalekim Wschodzie, celem uzyskania wolnej ręki w Czechosłowacji.

Wersja ta o tyle jest prawdopodobna, że już kilkakrotnie można było obserwować zbieg okoliczności, polegający na tym, że gdy tylko ulega zaostrzeniu sprawa Niemców sudeckich, natychmiast pogarszają się stosunki sowiecko-japońskie. Tym razem również, jak podkreślają w Londynie równocześnie z depeszami o zajściu granicznym na granicy sowiecko - mandżurskiej nadeszła wiadomość o nowej mobilizacji w Czechosłowacji.

DECYDUJĄCA CHWILA

Nie ulega jednak wątpliwości, że rosyjskie przygotowania na Dalekim Wschodzie, weszły w stadium decydujące. Według wiadomości, jakie nadchodzą stamtąd, gen. Blücher — dowódca armii Dalekiego Wschodu, został mianowany oficjalnie dowódcą „frontu Dalekiego Wschodu", co miało wywołać wielką sensację, gdyż określenia takiego nie używa żadna armia na świecie w czasie pokoju. Jednocześnie Blücher został wezwany do Moskwy, dokąd odleciał samolotem. Na temat tego wezwania istnieją również dwie wersje: według jednej — marsz. Blücher udał się do Moskwy, aby oczyścić się z zarzutów stawianych mu w związku z ucieczką Samojłowicza; według drugiej zaś — Blücher ma uzgodnić ze Stalinem sprawę ewentualnych posunięć wojskowych na Dalekim Wschodzie.

TRANSPORTY WOJSKA NA DALEKI WSCHÓD

Za drugą wersją przemawia fakt, że z głębi Rosji kierowane są transporty wojska na Daleki Wschód, które są wyładowywane tylko nocą dla utrudnienia orientacji przeciwnika. W związku z tym cywilny ruch na kolei transsyberyjskiej został całkowicie wstrzymany źródła angielskie i amerykańskie podają również, że na Dalekim Wschodzie ogłoszono stan wojenny. Agencja „Ozaa" zaprzecza jednak tym wiadomościom. Równocześnie agencja „Domei" donosi z Hien-Kingu, że sowiecka flotylla na Amurze oraz wojska lotnicze zostały wyłączone z pod dowództwa Bluchera, a sam Blücher przed wyjazdem do Moskwy przesłuchiwany był przez przebywającego obecnie w Chabarowsku naczelnego komisarza politycznego czerwonej armii Mechlisa, przeprowadzającego obecnie „czystkę" na Dalekim Wschodzie.

SOWIETY NIE CHCĄ SIĘ WYCOFAĆ

Groźba nowej wojny jest tym większa, że Sowiety odmówiły wycofania swych wojsk z pogranicznych miejscowości mandżurskich, zajętych przez czerwoną armię 12 lipca. Odmowa sowiecka jest przez japońską opinię uważana za prowokację. Japońskie koła polityczne wskazują, iż wtargnięcie oddziałów sowieckich do Mandżuko nastąpiło w chwili, w której większość japońskich sił zbrojnych jest w natarciu na Hankou. Dziennik „Asaki" donosi, że w pobliżu miejsca ostatniego incydentu, skoncentrowane są ponad dwie dywizje sowieckie.

KOREA ZAGROŻONA

Japońskie koła wojskowe zwracają przy tym uwagę, że miejscowość Czang kufeng, w której nastąpiło zajście, znajduje się w odległości zaledwie pół kilometra od styku granic Korei i Mandżuko, co stwarza bezpośrednie zagrożenie Korei. Agencja „Domei" komunikuje, że ambasada japońska w Moskwie otrzymała polecenie złożenia ponownego protestu wobec rządu sowieckiego. Japonia będzie bezwzględnie nalegała naw ycofanie czerwonej armii z terytorium Mandżurji.

Od tego, czy Sowiety protest ten uwzględnią — zależeć będzie dalszy rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie

Zasada 1:1

Polsko-niemiecki układ handlowy

Po przyłączeniu Austrii do Rzeszy Niemieckiej przekreślone zostały siłą rzeczy wszystkie układy, wiążące Austrię z innymi państwami. Przestały również istnieć układy handlowe, które regulowały zewnętrzny obrót gospodarczy tego 7-mio milionowego kraju.

Z chwilą Anschlusu powstał więc problem włączenia do układu handlowego z Rzeszą dotychczasowej wymiany towarowej polsko-austriackiej. W pewnych kołach gospodarczych początkowo budziła się obawa — uzasadniona poniekąd przewlekającymi się rokowaniami Rzeszy z Francją i Anglią — że polski handel zagraniczny poniesie straty — wskutek włączenia Austrii do organizmu gospodarczego Niemiec.

Wbrew tym pesymistycznym przewidywaniom skomplikowane rokowania potoczyły się szybko i zakończyły się zawarciem w Berlinie umowy gospodarczej na blisko trzy lata.

Umowa reguluje całokształt stosunków gospodarczych między Polską i Rzeszą. Składa się ona z szeregu dokumentów, w szczególności z aktu głównego, układu rozrachunkowego oraz list celnych i kontyngentowych. Wejście w życie umowy przewidywane jest na dzień 1 września 1938 roku.

Dotychczas eksport i import do Austrii i Niemiec wynosił ogółem około 234 miln. złotych rocznie, w tym udział Austrii — około 58 miln. zł.; w nowej umowie, mimo trudności gospodarczych plofon importowy i eksportowy został podniesiony do 260 miln., a więc powyżej sumy obrotów polsko-niemieckich i polsko-austriackich razem wziętych. — Zachodziła obawa, że wskutek Anschlusu węgiel polski straci swój rynek w Austrii. Ale i ten szkopuł w rokowaniach berlińskich został przezwyciężony. Eksport węgla został utrzymany na tej samej wysokości, na jakiej był poprzednio, t. zn. około 800 tys. ton rocznie.

Analizując strukturę obustronnych obrotów należy stwierdzić, że o ile struktura eksportu niemieckiego do Polski nie ulegnie żadnej istotnej zmianie, to struktura eksportu polskiego do Niemiec zmieni się na korzyść przemysłu, a w dziedzinie rolnictwa — na korzyść artykułów hodowlanych, półfabrykatów i gotowych towarów. Jest to więc niewątpliwie korzystna strona nowego układu. Przesunięcie bowiem eksportu z surowców na wyroby przetwórcze daje większy efekt bilansowy państwu eksportującemu. Tym więcej, że w układzie polsko-niemieckim zapewniony został odbiór artykułów polskich przez odpowiednie centrale niemieckie. Nadto postanowienie to stwarza, dzięki utrzymaniu, a nawet w pewnych wypadkach podwyższeniu cen artykułów rolniczych, pewną stabilizację stosunków handlowych, pomyślną dla polskiego producenta.

Układ polsko-niemiecki z dn. 1 lipca rb. oparty jest na systemie clearingowym. T. zn. Polska będzie importowała z Niemiec za taką sumę, za jaką wyeksportuje towarów do Niemiec. Zastosowanie zasady 1:1 uniemożliwi zamrażanie polskich należności w Niemczech.

Polsko-niemiecką umowę gospodarczą można zakwalifikować jako pozytywne rozwiązanie trudności, jakie odcinek gospodarczy współżycia sąsiedzkiego nastręczać mógł po inkorporacji Austrii do Rzeszy Niemieckiej. Jest to zarazem dowód daleko posuniętego zrozumienia strony niemieckiej dla istotnych dynamicznych możliwości Polski w dziedzinie gospodarczej, zaś ze strony polskiej dla potrzeb rynku niemieckiego, szczególnie w zakresie aprowizacji.

Szybkie doprowadzenie do zawarcia traktatu handlowego, mimo — jak powiedzieliśmy — wielu trudności natury gospodarczej, jest nowym świadectwem słuszności i skuteczności drogi, którą wybrały rządy Polski i Niemiec w dn. 26 stycznia 1934 roku — świadectwem, że krocząc po drodze dobrosąsiedzkich stosunków można przezwyciężać wszelkie trudności i usuwać największe nawet przeszkody.



Pierwszy pawilon filmowy, organizowany w ramach XVIII Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie w dniach 3—13 września rb.

6 sejmów narodowych i 6 prezydentów różnych narodów

Sensacyjny projekt przebudowy Czechosłowacji

Sensacyjne szczegóły projektu przebudowy Czechosłowacji, przedstawionego przez posła sudecko-niemieckiego — Kundta przynosi „Le Temps".

W myśl tego memoriału **terytorium państwa czechosłowackiego powinno być podzielone na terytoria należące do poszczególnych narodów:** czeskiego, niemieckiego, polskiego, węgierskiego, słowackiego i ruskiego.

Władza ustawodawcza i wykonawcza miałyby być podzielone na dwie grupy organów, mianowicie: organa ogólnopaństwowe i organa poszczególnych narodów.

Władza ustawodawcza miałaby się składać ze zgromadzenia państwowego, w którym reprezentanci poszczególnych narodów tworzyli by kurie narodowościowe. **Każda grupa deputowanych, stanowiących kurię narodowościową, byłaby ustawowo uznawaną za reprezentantkę osobowości prawnej każdego narodu.**

Posłowie należący do danej kurii narodowościowej tworzyliby jednocześnie sejm danego narodu, który posiadałby uprawnienia ustawodawcze we wszystkich zagadnieniach, wchodzących w zakres autonomii.

Taki **sejm wybierałby prezydent danego narodu.**

Sejm danej narodowości miałby prawo przeprowadzać plebiscyty wewnątrz danego narodu.

Ustawa uchwalona przez sejm jednego narodu wchodziłaby w życie nawet pomimo veta zgromadzenia państwowego, czy też prezydenta państwa, jeśliby została uchwalona po raz drugi przez sejm danego narodu.

Prezydenci poszczególnych narodów mieliby wchodzić z urzędu w skład rządu, byliby jednak uniezależnieni od votum nieufności zgromadzenia państwowego.

Władze administracyjne na terytorium jakiegoś narodu składałyby się z urzędników tylko danej narodowości.

Językiem państwowym byłyby języki wszystkich narodów, zamieszkujących Czechosłowację.

Przemiana Polski

„Neues Wiener Journal" zamieszcza korespondencję z Warszawy p.t. „Polska na straży".

Po podkreśleniu że obecny stan i dorobek Armii polskiej jest wynikiem prac i dalekowzroczności Marszałka Piłsudskiego, opisuje korespondent siłę Armii polskiej, oraz wzrastające uprzemysłowienie kraju, kończąc artykuł słowami:

„Mocarstwo polskie przemienia się z państwa rolniczego na kraj uprzemysłowiony, a to posiada znaczenie nie tylko pod względem wojskowym".

Za naukę dzieci
W POLSKIEJ SZKOLE

„Dziennik Polski" z Cieszyna notuje następujący fakt: Hutnik Andrzej Martynek z Koszarzysk zapisał w br. swe dzieci do polskiej szkoły mimo kilkakrotnych upomnień swego przełożonego, majstra w hutach trzynieckich, by wreszcie dzieci przeniósł do szkoły czeskiej.

W konsekwencji tego od kilku tygodni nie przydziela mu się pracy przy zmianach niedzielnych, a na jego miejsce powołuje się robotników zrzeszonych w organizacjach czeskiej narodowej demokracji.

Trzeba wyjaśnić, że praca w czasie zmian niedzielnych jest znacznie lżejsza a do zarobków dolicza się 70 procent dodatków.

Rząd Rzeszy potępia
NISZCZENIE POLSKICH KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA

Prasa polska w Niemczech donosi, że podczas dalszych rozmów przedstawicieli mniejszości polskiej z reprezentantami rządu Rzeszy w Berlinie, oświadczono przedstawicielom Polaków, **iż Ministerstwo oświaty Rzeszy potępia akcję niszczenia polskich książek do nabożeństwa. Odnośne rejencje otrzymały od Ministerstwa oświaty Rzeszy w Berlinie odpowiednie instrukcje.**

Jak wiadomo, akcja niszczenia książek polskich odbywała się m. in. w ten sposób, iż **dziecko polskie otrzymywało od nauczyciela niemieckiego polecenie zabrania z domu modlitewnika polskiego i przyniesienia go do szkoły.** W szkole nauczyciel wręczał dziecku w zamian za odebrany modlitewnik polski **książkę do nabożeństwa, pisaną w języku niemieckim, a polską książkę zniszczył.**

Mundury
DLA URZĘDNIKÓW WŁOSKICH

Rozporządzeniem Mussoliniego, wprowadzono dla wszystkich urzędników zarządu cywilnego specjalne mundury. Noszenie ich w czasie służby jest obowiązkowe.

Blücher wezwany
DO MOSKWY

Według doniesień z Hsienkingu, marsz. Blücher ma znajdować się obecnie w drodze do Moskwy, dokąd został wezwany w związku z ucieczką b. szefa GPU na Dalekim Wschodzie, Samojłowicza-Łuszkowa do Mandżukuo.

Przed wyjazdem Blücher został przesłuchany przez przebywającego w Chabarowsku 1-go wicekomisarza obrony i naczelnego komisarza politycznego czerwonej armii Mechlisa, który przeprowadza „czystkę" na Dalekim Wschodzie w związku z ucieczką Samojłowicza-Łuszkowa.

Sowiecka flotylla na Amurze oraz wojska lotnicze zostały ostatnio wyłączone spod dowództwa marsz. Blüchera.

Pokłosie „czystki"

ROZKŁAD POLSKIEJ KOMUNY

Komintern rozwiązał niedawno komitet centralny KPP i zabrał się do przeprowadzania czystki.

Wśród członków organizacji komunistycznej panuje rozprzężenie i chaos, przy czym omawiane są koleje rozpoczętej czystki już od roku 1928. Rok ten rozpoczął represje przeciwko prawicowej grupie KCKPP z **Warskim i Kostrzewą na czele. Grupa ta od r. 1928 kierowała organizacją KPP. Wtedy** Warski wraz ze swoimi zwolennikami **został usunięty z kierownictwa partii,** do głosu natomiast przyszła grupa „szczerego" bolszewizmu z Leńskim na czele.

Sojusznicy Warskiego z KC poszli na zesłanie w głąb Rosji w 1933 r., bądź też zostali osadzeni w więzieniu. W roku 1934 następują dalsze aresztowania członków KC, a mianowicie: **Sochackiego, Kłonowicza, Chróściela, Julskiego, Bukshorna, Ternera i innych.**

Prasa i odezwy partyjne zakwalifikowały wówczas te aresztowania jako duży sukces kierownictwa KC z Leńskim na czele. W ten sposób, według relacji prasy partyjnej szeregi KPP **zostały oczyszczone z wrogów, szkodników, szpiegów i dywersantów.**

Przyszła jednak kolej i na sztab Leńskiego. Rok 1937 zapoczątkował aresztowania wśród członków ówczesnego KC. Bruno Jasieński (pisarz proletariacki) został oskarżony o współdziałanie z rosyjskim krytykiem **Auerbachem, następnie Albert, Brankowski, Henrykowski, unszlicht, Leński i inni, oskarżeni zostali o zdradę interesów komunistycznych i szpiegostwo.** W ten sposób Komintern zlikwidował Komitet Centralny Komunistycznej Partii Polski, mszcząc się na przywódcach za niepowodzenie KPP w **organizowaniu „frontu ludowego w Polsce".** oraz za niepowodzenie w robocie dywersyjnej na Kresach Wschodnich i na terenie legalnych organizacyj socjalistycznych i demokratycznych. Do tych zadań Komintern przywiązywał bardzo dużą wagę i asygnował poważne sumy na realizację tychże. Jednak akcja ta natrafiła na zdecydowaną obojętność wśród mas i nie dała się zrealizować, pomimo zabiegów ze strony działaczów zarówno KPP jak KPZU i KPZB.

W związku z likwidacją naczelnych władz KPP i KZMP życie i praca organizacyjna w szeregach komunistycznych całkowicie prawie zamarła. Organizacja z każdym dniem ulega coraz większemu rozbiciu od wewnątrz, odczuwa się przytym dotkliwy brak kadr członkowskich i środków finansowych. Dlatego należy się poważnie liczyć z likwidacją przez Komintern komunistycznej organizacji w Polsce w dotychczasowej formie.

Czas najwyższy roztoczyć opiekę

Śmierć czyha na przejazdach kolejowych

Przed kilkoma dniami wydarzył się straszny wypadek. Auto sanitarne z pięcioma pracownikami ubezpieczalni społecznej z Ostrowca, mijając tory kolejowe na przejeździe zostało uderzone przez pociąg i wleczone kilkaset metrów. Wszyscy jadący autem — ponieśli śmierć.

Jest to jeden z tragiczniejszych wypadków jakie zdarzyły się ostatnio na skrzyżowaniach dróg kołowych z kolejowymi.

Śledztwo ustali niewątpliwie kto w tym konkretnym wypadku ponosi winę. Sprawę przejazdów kolejowych trzeba jednak uregulować zasadniczo.

Dbałość o bezpieczeństwo ruchu na przejazdach kolejowych powierzona została przez ministrów komunikacji i spraw wewnętrznych wojewodom, którzy otrzymali jednocześnie wzór rozporządzenia.

Według tego wzorowego rozporządzenia prowadzący pojazd powinien sprawdzić przed wjechaniem na tory czy nie widać przeszkody i czy sygnały nie zapowiadają nadejścia pociągu.

A jakie to mają być sygnały?

Rozporządzenie mówi o tym w słowach następujących:

„Zapowiadanie nadejścia pociągu następuje za pomocą sygnałów świetlnych lub dźwiękowych, samoczynnej sygnalizacji zbliżającego się pociągu, lub znaków dawanych przez służbę kolejową".

A więc sygnalizacja wszędzie istnieć powinna.

W praktyce, niestety, rozporządzenie to wykonane jest w bardzo niewielkim stopniu.

Sygnały optyczne mamy tylko w pobliżu dużych miast, dźwiękowe tylko na niektórych liniach, obsługę przejazdów tylko na szosach, — a tysiące przejazdów na drogach mniej ważnych lub polnych — pozostawione są bez żadnej ochrony.

A tam najczęściej zdarzają się wypadki.

Na niestrzeżonych przejazdach w Zagłębiu było już kilka tragicznych katastrof. Szczególniejszą sławą cieszy się „przejazd śmierci" pod Kazimierzem, znajdujący się w ruchliwej okolicy. Władze kolejowe mimo tylu wypadków nie kwapią się zupełnie z zabezpieczeniem przejazdów, pozostają głuche na słuszne głosy prasy i opinii publicznej, domagającej się zachowania minimalnych środków ostrożności na przejazdach.

W Zagłębiu zaledwie kilka przejazdów wyposażonych jest w mechaniczne urządzenia, reszta to prymitywne zapory bez sygnałów ostrzegawczych, obsługiwane przez jednego człowieka lub zgoła pozostawione na opiece Boskiej.

To lekkomyślne igranie z niebezpieczeństwem mści się tragicznie. Zabici i ranni — oto smutny bilans oszczędności kolejowych, oszczędności bezrozumnych i niedopuszczalnych.

Po tym ostatnim, mrożącym krew w żyłach wypadku, nadszedł już chyba czas ażeby wojewodowie nakazali podległym sobie organom roztoczenie baczniejszej uwagi nad skrzyżowaniami dróg z torami i porozumieli się z władzami kolejowymi — aby te wykonały to, co jest ich obowiązkiem, tj. zabezpieczyły przejazdy przez bariery lub sprawnie działającą sygnalizację.

Przy sposobności należałoby zastanowić się nad celowością stawianych obecnie znaków ostrzegawczych na przejazdach, w postaci słupów z wiązkami kolorowych ramion. Być może, że jest to znak ujednostajniony i uzgodniony z innymi państwami — tym niemniej dla chłopa jadącego furką — jest niezrozumiały. Lepsze znacznie były te znaki, które rysunkowo, plastycznie, przedstawiały lokomotywę lub kawałek toru kolejowego.

Niestety, mamy jeszcze w Polsce tak wielu analfabetów i ludzi nierozgarniętych, że do wyobraźni ich trzeba trafiać obrazkiem.

Wydatek ten na cele ulepszenia sygnalizacji kolejowej okaże się niewielki w porównaniu z tym, odszkodowaniami, które kolej płacić musi, gdy jej wina w spowodowaniu wypadku zostanie udowodniona.

Zresztą i te liczne ofiary własnej nieostrożności jadących też winny przyczynić się do zaktualizowania tej ważnej sprawy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

19 LIPIEC

Wtorek

Wincentego a Paulo
Słowiański: Wodzisława
Słońca wsch. 3.37, zach. 19.47
Księżyca wsch 22,0, zach 11,14

HISTORIA PODAJE:

1342 Pokój z Krzyżakami w Inowrocławiu
1569 Hołd Alberta ks. pruskiego Zygmuntowi I na Sejmie Unii lubelskiej.
1703 Konfederacja przeciw Augustowi II
1931 Gen. Paskiewicz przechodzi przez Wisłę.
1835 Zmarł Tomasz Zan, przyj. Mickiewicza.

PRZYSŁOWIA:

Jak wiadomo, lipiec wziął swą nazwę od lipy, która występuje też w pieśniach ludowych:

„Po lipowym moście
Jadą, jadą goście".

Matki śpiewały:
„Kołysz mi się kołysz, kołyseczko z lipki,
A ja pójdę tamoj, gdzie brzękają skrzypki".

ZŁOTE MYŚLI

Największą niespodzianką, jaką nam stwarza bogactwo, jest poznanie tych wszystkich piękności życia, które można mieć bez niego.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Cień Szanghaju".

EDEN: 1) „Niedorajda", 2) „Trójkąt narzeczeński".

PATRIA: 1) „Przygoda pod Paryżem" 2 „Strzał w nocy".

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

C. Truszkowskiego — ul. Piłsudskiego 46
L. Turskiego — ul. 1 Maja 18
W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10
J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9
W. Zieleźińskiego — ul. Orla 28

O układ zbiorowy

DLA PRACOWNIKÓW MALARSKICH

W Sosnowcu odbyło się zebranie malarzy, poświęcone sprawie nowego układu zbiorowego. Malarze wybrali komitet, który ma się zająć opracowaniem projektu nowego układu.

Wyniki delegatów

W HUCIE STASZIC

W hucie Staszic w Sosnowcu odbyły się w tych dniach wybory delegatów robotniczych. Klasowy Związek metalowców uzyskał 283 głosy (2 mandaty), ZZZ (Moraczewskiego) — 58 głosów, ZPZZ — 40 głosów.

Konkurs na pracę

„HISTORIA CHŁOPÓW W POLSCE"

Komisja wiejska rady społecznej przy Prymasie Polski (Lublin, Uniwersytet) ogłosiła konkurs na pracę pt. „Historia chłopów w Polsce".

Warunki konkursu: 1. Praca ma obejmować całokształt dziejów warstwy włościańskiej w Polsce, mianowicie ustrój agrarny, stosunki społeczne, gospodarcze, polityczne, kulturalne, religijne oraz uwzględnić rolę Kościoła. 2. Praca ma być przeznaczona dla uniwersytetów ludowych stowarzyszeń młodzieży, działaczy wiejskich ale nie ma być napisana systemem podręcznikowym. 3. Rozmiary pracy powinny wynosić 12—13 arkuszy druku zwykłej ósemki. 4. Rękopis powinien być napisany na maszynie. 5. Termin nadesłania rękopisu upływa z dniem 1 maja 1939 r 6. Ustanawia się trzy nagrody: pierwsza — tysiąc złotych, druga — pięćset, trzecia — trzysta. 7. Nagrodzone rękopisy stają się własnością komisji wiejskiej rady społecznej przy Prymasie Polski. Komisja wiejska zastrzega sobie ogłoszenie pracy drukiem i określenia honorarium autorskiego. 8. Rękopisy należy podpisać nie mieniem i nazwiskiem, lecz godłem, a w zamkniętej kopercie opatrzonej tymże godłem podać imię, nazwisko i dokładny adres.

Prace konkursowe, jak i wszelką korespondencję należy adresować: Komisja wiejska rady społecznej, Lublin, Uniwersytet.

I w Będzinie

PODROŻAŁ CHLEB

Jak o tym już donosiliśmy, komisja cennikowa w Sosnowcu ustaliła nowe ceny chleba: 1 kg chleba żytniego z mąki 65% — 32 gr; 1 kg chleba razowego z mąki żytniej 95% — 27 gr; 1 kg chleba sitkowego z mąki żytniej 50—65% — 26 gr. Ceny pieczywa z mąki pszennej — bez zmian.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji cennikowej w Będzinie, która ustaliła te same ceny pieczywa.

Nowe ceny chleba są od dotychczasowych wyższe o 1 grosz.

Spór

O ZREDUKOWANEGO ROBOTNIKA

Związek metalowców zwrócił się do inspektoratu pracy i starostwa grodzkiego w Sosnowcu z prośbą o interwencję w sprawie zwolnionego z pracy robotnika fabryki brac Woźniaków — Bol. Teperskiego. Robotnik ten podejrzany jest o działalność wywrotową, czemu Związek kategorycznie zaprzecza.

Województwo ma zbadać

SPRAWĘ DOMKÓW OSIEDLA POGOŃ

Nabywcy domków osiedla Pogoń w Sosnowcu zwrócili się swego czasu do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o zbadanie sprawy budowy domków, które — ich zdaniem — są zbudowane wadliwie.

W tych dniach z kancelarii Ministerstwa nadeszła odpowiedź na skargę.

Władze centralne zawiadamiają, że akta sprawy przekazały Urzędowi wojewódzkiemu w Kielcach, z poleceniem dokładnego zbadania zarzutów i załatwienia sprawy. Urząd wojewódzki badał już sprawę budowy domków i nie dopatrzył się nic niewłaściwego.

Orzeczenie

W SPRAWIE GODZIN NADLICZBOWYCH

W myśl przepisów art. 16 umowy ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu pracownikowi zatrudnionemu w godzinach nadliczbowych przysługuje prawo do otrzymania dodatkowego wynagrodzenia. Jako normę pracy określa art. 1 tej ustawy 8-godzinny dzień. Niekiedy jednak pracodawca określa pracownikowi pewne ilościowe normy pracy. Powstało więc zagadnienie, czy pracownikowi przysługuje wynagrodzenie za nadliczbowe godziny w wypadku, gdy praca zakreślona przez pracodawcę nie została wykonana w ciągu 8 godzin, a pracownik poświęca jej dodatkowe godziny nadliczbowe.

Podstawą do obliczania godzin nadliczbowych jest wyłącznie czas pracy w ciągu doby ponad 8 godzin, nie zaś, jak to orzekł Sąd Najwyższy, praca wykonana ponad ustaloną przez pracodawcę normę ilościową pracy. Zatem sam fakt pracy ponad 8 godzin na rzecz pracodawców jest momentem decydującym w powstaniu uprawnienia do dodatkowego wynagrodzenia.

Opłaty przemiałowe

MAJĄ BYĆ STAŁE

W sobotę 16 bm. minister rolnictwa p. Poniatowski wygłosił przez radio odczyt, w którym uzasadniał rządowy projekt ustawy w sprawie wprowadzenia opłat od przemiału zboża. Jak wynika ze słów p. ministra, opłaty przemiałowe nie są zarządzeniem doryweczym, ale mają pozostać na stałe — jako środek wchodzący w życie przy każdej obniżce ceny żyta poniżej poziomu 20 zł.

W kołach pracowniczych jednak uważają takie stanowisko za jednostronne. Jeśli bowiem rząd wprowadza granicę minimalną, poniżej której ceny mąki i chleba nie mogą opaść, to powinien postarać się także, zdaniem tych kół, o zapewnienie granicy maksymalnej, powyżej której nie mogła by się podnieść drożyzna.

20 tys. zł. zysku

Z KONCERTU JANA KIEPURY

Komitet organizujący występ tenora Jana Kiepury na Rrynku Starego Miasta w ub. sobotę, otrzymał do rozsprzedaży 25.000 biletów, większość których została sprzedana. Przypuszczalny zysk brutto z tego występu przekroczy 22.000 złotych. Po odliczeniu wydatków organizacyjnych pozostaje około 20 tysięcy złotych, która to suma będzie podzielona między dwie instytucje, mianowicie: stołeczny Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży oraz Syndykat dziennikarzy warszawskich (fundusz pomocy wdowom i sierotom po dziennikarzach).

× **WYCIECZKA DO KRZYWOPŁOTÓW.** Związek Legionistów Polskich oddział w Dąbrowie organizuje wycieczkę jednodniową do Krzywopłotów, gdzie I Brygada Leg. Pol. stoczyła jedną z najkrwawszych bitew. Szczegółowych objaśnień na miejscu będą udzielać uczestnicy bitwy. Zapisy przyjmuje Związek Leg. Polskich oddział w Dąbrowie, ul. Sienkiewicza 10 codziennie od godz. 9—12 i od 14—18. Wyjazd 24 bm. o godz. 8 rano ze stacji Dąbrowa.

PRZYKŁAD IDZIE Z GÓRY...

Czy Magistrat wymierzy sobie mandat karny?

W związku z prowadzoną przez Magistrat m. Sosnowca akcją porządkową — z kół naszych Czytelników zwracają nam uwagę na brak dobrego przykładu ze strony... Magistratu.

Magistrat sosnowiecki, mimo, iż wydał kilka obwieszczeń porządkowych, nakazujących burzenie nieestetycznych płotów, obwiedzionych u góry rdzawymi „ozdobami" z kolczastego drutu, nie zburzył dotąd (ani też nie polecił „naznaczyć" wapnem) płotu, okalającego plac przy ul. Kotlarskiej, gdzie są zgromadzone materiały, należące do wydziału kanalizacyjno - wodociągowego.

Również kolei, choć posiada duże środki pieniężne, nie daje dobrego przykładu obywatelom m. Sosnowca.

Kilometrami ciągną się szare płoty i „palisady" z podkładów kolejowych w pobliżu obiektów, należących do kolei. Ogrodzenia te także nie zostały naznaczone wapnem, jako zakwalifikowane do usunięcia.

Winny być one usunięte nietylko ze względów estetycznych: są przecież niedostateczną ochroną torów i innych obiektów kolejowych, nic bowiem łatwiejszego, jak przejść przez takie ogrodzenie. Chyba, że na ogrodzeniach z podkładów kolejowych będą jeszcze druty kolczaste... Byłoby to jednak za bardzo szpetne.

Przy sposobności chcielibyśmy jeszcze zwrócić uwagę na jeszcze jeden zły przykład, dawany z „góry" „szaremu obywatelowi": oto, mimo że prace przy przebudowie gmachu po poczcie w Sosnowcu odbywają się głównie wewnątrz, cały niemal chodnik ul. 3 Maja jest zabarykadowany „ażurowym" płotem, który tamuje ruch i jest „ozdobą" miasta, na równi z barykadami przy domach Dietla na drugim końcu ul. 3 Maja, gdzie remont odbywa się w tempie wolniejszym od żółwiego.

Aby akcja porządkowa wywoływała mniej narzekań, przykładem winny służyć przede wszystkim magistraty, oraz przedsiębiorstwa i instytucje państwowe.

Rusztowanie-zawalidroga

Przed paru tygodniami na chodniku przed domem przy ulicy Prez. Mościckiego 11 w Sosnowcu ustawiono rusztowanie, co wskazywało by na to, że właściciel zamierza przystąpić do tynkowania domu.

Tymczasem, chociaż mija już prawie miesiąc, do tynkowania jeszcze nie przystąpiono.

Ponieważ wskutek zatarasowania chodnika na znacznej przestrzeni, przechodnie zmuszeni są chodzić jezdnią, przez którą, jak wiadomo przechodzi linia tramwajowa, przeto pożądanym było by, aby rusztowanie jak najprędzej usunąć.

Sprawą tą winien zająć się wydział budowlany Magistratu i zmusić opieszałego kamienicznika do rozpoczęca robót, związanych z tynkowaniem domu, o ile zaś prace te nie będą wykonane w tym roku (można i tak wnioskować), nakazać usunięcie rusztowania, utrudniającego przejście chodnikiem.

Ofiarność Ząbkowic

NA FON

W ub. niedzielę w remizie strażackiej odbyło się zebranie właścicieli gruntów pofolwarcznych gromady wsi Ząbkowice pod przewodnictwem sołtysa p. Stefana Kalagi.

Po wygłoszeniu przemówień przez kontrolera p. Gustawa Czyża, p. Franciszka Gibałkę, p. Wojciecha Kalagę, p. Jana Hanusa i prezesa ŁMK Wł. Bereszko o ważności dozorojenia armii, obywatele jednogłośnie uchwalili wpłacić z funduszów gromady na Fundusz Obrony Narodowej 140 zł.

Komitet FON w Ząbkowicach składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Przedsiębiorstwa zagłębio w

NA RZECZ KASY BRACKIEJ

Monitor Polski nr 160 ogłasza zarządzenie ministra opieki społecznej, ustalające następujące wysokości opłat miesięcznych, płatnych w III kwartale 1938 r. przez niżej wymienione przedsiębiorstwa górniczo - hutnicze na rzecz Kasy Bratniej Zagłębia Dąbrowskiego.

1) T-wo Kopalń i Zakł. Hutn. Sosnowieckich S. A. 5.783.92 zł; 2) Warszawskie T-wo Kop. Węgla i Zakł. Hutn. S. A. 4.856,16; 3) T-wo górniczo-przemysłowe „Saturn" S. A. 5.019,05 zł; 4) T-wo Kopaln „Flora" S. A. 1.810,04 zł; 5) Gwarectwo Hr. Renard, Kop. Węgla i Zakł. Przemysłowe 4.840.82 zł; 6) T-wo Francusko - Włoskie Dąbr. Kop. Węgla S. A. 2.994.05 zł; 7) Francuska S-ka Akc. T-wo Bezim Kopalń Węgla Czeladź; 8) Zakłady Solvay w Polsce Tow. z ogr. por. w Warsz. 427.86 zł; 9) Grodzieckie T-wo Kop. Węgla i Zakł. Przem. w Grodźcu k-Będzina 2.769,52 zł. Razem 31.940.00 zł

Burza w Zagłębiu i okolicy

Zniszczone pola i ogrody — Pożary od piorunów

Wczorajszej nocy nad Zagłębiem przeszła gwałtowna burza, połączona z wyładowaniami atmosferycznymi. Potoki wody zalały niżej położone ulice w miastach, wyrządzając duże szkody zwłaszcza w ogrodach i sadach.

W Sosnowcu skutkiem uderzeń piorunów zgasło dwukrotnie światło w mieście.

W Olkuszu i okolicy pioruny szkód poważniejszych nie uczyniły, natomiast w Sławkowie spłonęło 6 stodół należących do: **Władysława Kopczyńskiego, Jana Masalskiego, Wacława Ziętka, Franciszka Lebleckiego, Jana Piętki i sukc. Jurczyka.**

Pod Sławkowem w Korzeńcu od pioruna spłonął dom **Walentego Jurczyka.** Ofiar w ludziach nie było.

Pożar stodół ugaszony został przez przybyłe straże z okolicy, a m. in. ze Strzemieszyc dopiero nad ranem.

Nad Zawierciem i okolicami przeszła również wielka burza z silnymi wyladowaniami atmosferycznymi. Grzmoty i pioruny oraz błyskawice trwały przez czas dłuższy.

W Zawierciu i na terenie powiatu porywane zostały linie telefoniczne, anteny radiowe. W kilku miejscowościach w powiecie stare domy drewniane zostały zniszczone. Burza wczorajsza poczyniła wiele szkód w ogrodach i sadach owocowych.

Lustracja kolonii letnich

w Rodakach i Ryczówku

Pod przewodnictwem wiceprezydenta Góralczyka komisja magistracka wraz z przedstawicielami Miejskiego Komitetu pomocy dzieciom i młodzieży w Zawierciu, dokonała lustracji kolonii letnich dla dzieci w **Rodakach i Ryczówku.**

Na kolonii letniej w Ryczówku, której kierownikiem jest p. Rudzki, przebywa 70-ciu chłopców w wieku od 11—14 lat. Kolonia prowadzona jest na sposób harcerski i panuje w niej wzorowy porządek i czystość, o co dbają sami chłopcy. Czyste sypialnie, porządnie zasłane łóżka. Na placu kapliczka wykonana przez dzieci i maszt, na którym powiewa flaga narodowa. Każda z sal ma swego dyżurnego, który pilnuje porządku i przestrzega regulaminu.

Wszyscy chłopcy na koloniach oraz dziewczynki ubrane są w zielone mundurki wydane im na czas pobytu przez Komitet pomocy dzieciom i młodzieży. Dzieciarnia zadowolona jest z pobytu na koloniach, czuje się zdrowo i dobrze, o czym świadczą czerstwe twarze.

Na kolonię w Rodakach komisja przybyła w czasie obiadu. Dzieci właśnie wróciły z lasu i zasiadają do obiadu, przy stołach ustawionych pod gołym niebem. Kierowniczką kolonii w Rodakach jest p. Grajkówna, kierowniczką administracyjną p. Rybakówna.

Na kolonii przebywa 235 dzieci, w tym 85 dziewczynek i 150 chłopców.

Kierownictwo kolonii podejmowało gości obiadem, który składał się z porcji kapuśniaku oraz gulaszu z kaszą.

Komisja stwierdziła wzorowy porządek, oraz dbałość o potrzeby i zdrowie dzieci. I tu również dzieci czują się świetnie i wyrażają chęć spędzenia całych wakacji na koloniach.

Przegląd 600 koni

W SOSNOWCU

Na placu za ratuszem w Sosnowcu odbywał się w sobotę i niedzielę przegląd koni, którego dokonał inspektor ze śląskiego urzędu wojewódzkiego mjr Karasek. Mjr Karasek obejrzał 600 koni. Właściciele 12 koni będą odznaczeni za utrzymanie zwierząt w dobrym stanie; 27 koniom zawieszono zaś tabliczki, na znak, że są one chore i niezdatne do użytku.

Skłonność do włóczęgi

U 11-LETNIEGO CHŁOPCA

W tych dniach do Sosnowca odstawiony został niepoprawny uciekinier 11-letni Stefan Rojcewicz, zamieszkały na Piaskach przy ul. Betonowej.

Chłopiec zdradzawielkie skłonności do wędrówki i pędzenia samodzielnego trybu życia.

Zbiegł on swego czasu z domu, jednak policja zdołała go przytrzymać w Czeladzi, gdzie został zamknięty w areszcie. Młody włóczęga zdołał jednak sprytnie wyprowadzić w pole pilnującego go policjanta i uciekł.

Teraz dopiero odnalazła go policja warszawska. Chłopiec utrzymywał się z odnoszenia walizek i paczek.

PROGRAM RADIOWY

„VIVAT SEMPER WOLNY STAN" MUZYKA ROZRYWKOWA W RADIO

Na wtorek, dn. 19 lipca przygotowuje Polskie Radio kilka wesołych audycyj, które przyczynią się do podniesienia wesołego nastroju w domach radiosłuchaczy. W lekkim stylu utrzymane będą koncerty: o godz. 19.35 pod hasłem „wywczasy" koncert orkiestry ludowej „Chórp Zbycha" i duetu akordeonowego. W przerwie nadany zostanie monolog pt. „Gzrachy na letkim powierzu" i skecz „Przemiana materii"; o godz. 21.10 — audycja słowno muzyczna Z. Lipczyńskiego i J. Tepy „Vivat semper wolny stan"; udział w nim weźmie m. in. uliczny Schrammel katowicki. Koncerty o charakterze popularnym znajdą słuchacze o godz. 16.00 i 22.00. Pierwszy z nich poświęcony Griegowi, zaś drugi utworom z oper Rossiniego, Verdiego i innych.

WTOREK, 19 LIPCA

5.15 Audycja poranna, 6.20 Muzyka z płyt; 6.45 Gimnastyka; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.00 Audycja południowa; 12.50 Wiadomości bieżące; 14.00 Muzyka; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa; 15.15 „Leoniszki" — transmisja z kolonii wypoczynkowej dla dzieci; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.00 Drobne utwory i pieśni Griega: Wykonawcy: Orkiestra mandolinistów, 16.45 „Motocyklem po Polsce" — opowiadanie; 17.00 „Z albumu spikera"; 18.00 — „Pasikonik i jego piosenka" — pogadanka; 18.10 Koncert symfoniczny z Krzemieńca; 19.10 „Ostatnia za życia Tadeusza Czackiego popis w gimnazjum krzemienieckim" J recytacja prozy; 19.25 Pogadanka aktualna; 19.35 „Wywczasy" — koncert rozrywkowy; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.10 16 premiera „Śląskiej pozytywki": „Vivat semper wolny stan" lekka audycja muzyczno-słowna; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.05 Transmisja z Krakowa Koncert wieczorny. Wykonawcy: St. Mikuszewski — skrzypce, C. Nadi — sopran, Emma Wohrska-Ormicka — m-sopran, Włodzimierz Ormicki — akomp. W przerwie szkic literacki: „Eleonora przeciw Marysieńce";

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Syn -- zabójca oskarża

swego niedoszłego zabójcę — ojca

Jak o tym już donosiliśmy, kilka dni temu rozegrała się ponura tragedia w rodzinie Nobisów w Sosnowcu (ul. Robotnicza 3), spowodowana nieznaskami pomiędzy Mieczysławem Nobisem i jego rodzicami.

Nobis, który na skutek zadanych mu przez ojca ran przebywa w szpitalu, czuje się obecnie lepiej i w złożonych ostatnio zeznaniach rzuca zupełnie inne niż jego ojciec światło na przyczyny i przebieg tragicznego zajścia. Ranny zeznaje, że krytycznego dnia wrócił pijany od domu o godz. 7 rano, rozebrał się możliwie najciszej i położył spać przy ojcu. Z ojcem zamienił jedynie kilka słów, zapytując go o matkę i siostrę, które wyjechały na Śląsk do znajomych. W godzinę po zaśnięciu Nobis został obudzony ciosami siekiery, zadawanymi mu w szyję przez ojca. Zerwawszy się z łóżka, zobaczył jak ojciec jego rzuca zakrwawioną siekierę i ucieka z mieszkania. Raniony w szyję siekierą Nobis miał jeszcze tyle sił, że sam kazał przysłać dorożkę i odwieźć się sąsiadowi do szpitala na Pekinie.

Przesłuchiwany niedawno przez policję Nobis m. in. powiedział: — „Niech sobie żyje spokojnie staruszek, ja go tam nie będę oskarżał. Ja byłem mordercą, ale nie ojca, ani też rodziny. A jak wygląda to, co mój ojciec chciał zrobić? Pieniędzy żadnych, należących do rodziców, nie przepiłem, lecz dałem jeszcze pieniądze rodzicom. Nie byłem mordercą, a tylko działałem w obronie koniecznej. Skazany byłem na 6 miesięcy więzienia. Nie mam i nie miałem zamiaru nikogo mordować".

Według zeznań starego Nobisa, niedoszłego zabójcy swego syna, tło usiłowanego zabójstwa przedstawia się inaczej, starzec twierdzi bowiem, że syn maltretował całą rodzinę, groził rodzicom śmiercią i przepijał ich pieniądze.

Spodziewać się należy, że właściwe tło tragicznego zajścia niewątpliwie wyjaśni Sąd okręgowy w Sosnowcu, przed którym niedoszły zabójca syna będzie odpowiadał za dokonany zamach.

Szybowiec rozleciał się na kawałki pod Końskimi

Kpt. Makowski poniósł śmierć

W ub. niedzielę na szybowisku w Masłowie odbyły się liczne imprezy lotnicze, którym przyglądało się około 10.000 osób. Odbył się pokaz akrobacji lotniczej, skoków ze spadochronami oraz nalotu samolotów bombowych. Lotnicy zamiast bomb, obrzucili publiczność rozmaitymi upominkami. Wyczyny te i pokazy wywołały duże zainteresowanie wśród tłumów publiczności. Oklaskom nie było końca.

W Masłowie poza tym odbywają się zawody szybowcowe. Wyniki dotychczasowe są bardzo dobre. W niedzielę np. 22 szybowce przeleciały razem 2750 km. Bohaterem dnia był pilot Góra, który przeleciał 300 km lądując za Toruniem. Piloci Wrzeszczuk i Matłowski lądowali w Płocku przelatując 210 km., a szybowiec dwuosobowy pilotowany przez Urbana, przeleciał 204 km.

Nawet jeden z szybowców zaleciał za granicę. Mianowicie Lewandowski lądował w Kreuzbergu w Niemczech, przelatując 185 km.

Wstrząsające wrażenie wywołała wiadomość o tragicznym wypadku pilota Eugeniusza Makowskiego z Torunia, reprezentującego Aeroklub Pomorski. Kapitan Makowski wystartował na szybowcu „Orlik". W okolicach Końskich szybowiec dostał się w silne chmury i rozleciał się na kawałki. Pilot nie zdążył wyskoczyć ze spadochronem i spadł razem z szybowcem na ziemię, ponosząc śmierć. Na miejsce wypadku udała się specjalna komisja techniczna.

Poza tym do wczoraj brak było meldunku od pilota Zbigniewa Mikulskiego.

Smiertelna kąpiel

8-LETNIEGO CHŁOPCA

W dołach kopalni „Mysłowice" utonął w czasie kąpieli 8-letni Stefan Stokłosa z Sosnowca (ul. Naftowa 17). Mimo, że chłopiec utonął w sobotę, zwłoki jego zostały wydobyte z wody dopiero w niedzielę nad ranem.



KRONIKA ZAWIERCIA

× CYGAN OCYGANIŁ NAIWNĄ NIEWIASTĘ. W ostatnich dniach przez Zawiercie przejeżdżały bandy cygańskie, które rozbiły swoje obozowiska w okolicy miasta. Jeden z młodych cyganów w wędrówce swojej po mieście odwiedził mieszkanie p. Kr. I., koniecznie chcąc jej sprzedać patelnię. Widocznie przystojny cygan zrobił swoje, gdyż p Kr. I. wydobyła z kuferka pieniądze, nabywając patelnię. Następnie cygan namówił niewiastę na wróżbę z kart, prosząc wzamian o szklankę herbaty i kawałek chleba. I na to p. Kr. zgodziła się. Przystępując do wróżenia cygan poprosił o położenie na jednej z kart 50 gr w jednej monecie. Karty wychodziły b. dobrze: ślub, szczęście w życiu i własny dom oraz liczne potomstwo. Pod koniec wróżby p. Kr. I. na żądanie cygana okryła sobie głowę prześcieradłem. Oszołomiona dziewczyna robiła wszystko na rozkaz. Po wyjściu z domu cygana p. Kr. I. stwierdziła brak popielnicy mosiężnej i papierośnicy srebrnej. Jak widać naiwnych jeszcze nie brak.

× LASEK OPANOWANY PRZEZ METY. Od pewnego czasu lasek fabryczny TAZ w Zawierciu stał się terenem występów gromady wyrostków. W godzinach wieczorowych, a zwłaszcza w soboty i niedziele, grasujące tam grupa wyrostków zaczepia przechodzące kobiety. Przy okazji nadmienić należy, że ptactwo w tym lasku jest wprost w barbarzyński sposób mordowane i łapane „na lep". W Zawierciu winna znaleźć się jakaś organizacja społeczna, która w porozumieniu z miejscowymi władzami roztoczyłaby opiekę nad ptactwem.

× NIE SZANUJĄ NIEDZIELI. W ostatnich czasach w Zawierciu w niedziele podczas nabożeństwa w kościele żydzi uprawiają handel. Poważni obywatele za naszym pośrednictwem żądają ukrócenia handlu żydowskiego w święta.

Trup na zabawie

KRWAWA ZABAWA STRAŻACKA W ROKITNIE SZLACHECKIM

W ub. niedzielę ochotnicza straż pożarna w Rokitnie Szlacheckim, powiatu Zawierciańskiego urządziła zabawę taneczną. Gdy zabawa dochodziła już do końca, około północy wynikła awantura która wkrótce zamieniła się w krwawą bójkę.

W czasie bójki został postrzelony z rewolweru mieszkaniec Rokitna Szlacheckiego 38-letni Aleksander Oleś, który w parę minut potym zmarł.

Zabójca ś. p. Olesia został aresztowany. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia tła bójki.



MIN. BECK PO POWROCIE Z RYGI

Minister Beck opuszcza dworzec na lotnisku Okęcie po przylocie z Rygi.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zapowiedź ożywienia motoryzacji w kraju

W kołach zbliżonych do przemysłu motoryzacyjnego oczekiwane jest w niedługim czasie wydatne ożywienie działalności i wznowienie prac komisyj komunikacyjnych przy poszczególnych izbach przemysłowo-handlowych w całym kraju.

Komisje te miałyby zająć się ze szczególną gorliwością aktualnymi problemami motoryzacyjnymi, a rozpoczęcie konkretnych prac przewidywane jest na połowę sierpnia.

W tym też czasie miałyby być podjęte prace w kierunku zorganizowania wielkiej konferencji przy udziale sfer przemysłowych i handlowych, poświęconej najważniejszym zagadnieniom z dziedziny motoryzacji kraju.

Wzmóc wydajność gleby

Miliardy ukryte w ziemi

Ostatnia uchwała Komitetu Ekonomicznego Ministrów, wprowadzająca premie wywozowe dla płodów rolnych, znowu narzuca i wysuwa na plan pierwszy naszych zagadnień gospodarczych kwestię podniesienia wydajności naszej ziemi.

Zagadnienie bynajmniej nie nowe. Warto jednak, spojrzawszy na kilka cyfr, uprzytomnić sobie, jak ta sprawa urzedstawia się u nas i dlaczego tyle uwagi poświęca sprawie podniesienia kultury rolnej p. minister rolnictwa.

Dla uproszczenia bierzemy tylko jeden gatunek — pszenicę.

Przeciętna wydajność z hektara ziemi w okresie ostatnich pięciu lat wynosiła (Mały Rocznik Statystyczny) 12 q. W Czechosłowacji, za pięciolecie 1931-1935 zbierano z ha 16,9 q., we Francji 16, w Niemczech 21,7. Po co jednak sięgać do statystyk obcych, skoro u nas w Polsce rolnik wielkopolski umiał wyprodukować 16.6, a pomorski 16,3 q.

Różnicę pomiędzy przeciętną w Polsce a przeciętną ziem zachodnich możemy (przeciętnie) określić na 3,5 q.

Obszar zasiany pszenicą wynosił w pięcioleciu 1933—1937 w okrągłej cyfrze 1.725.000 ha. Gdybyśmy zdołali podnieść wydajność naszej gleby już nie do owej b. wysokiej cyfry niemieckiej 21.7 ale do naszych rodzimych — 15.5, otrzymalibyśmy wzrost produkcji o 5 do 6 milionów ha, czyli więcej o jedną czwartą ogólnej produkcji, która w omawianym okresie wynosiła 20,6 milionów q.

Cena pszenicy na rynku krajowym w tej chwili wynosi około 27 zł. za q.; bierzemy jednak niższą przeciętną — 25 zł.

Gdybyśmy więc zdołali podnieść produkcję do poziomu Poznańskiego i Pomorza, wartość przybliżona pszenicy — podniosła by się o 150.000.000. zł.

Podobne przerachowanie dla innych ziemiopłodów i w ogóle wytworów rolnictwa, i zsumowanie różnic pomiędzy stanem obecnym a możliwym do osiągnięcia, dałyby sumy wielomiliardowe, o które powiększyłby się dochód rolnictwa, nawet uo uwzględnieniu spadku cen wobec wzmożonej podaży. Wieś, dysponując dużymi zapasami, przestałaby głodować, wzrosłoby w olbrzymich rozmiarach zapotrzebowanie wytworów przemysłu powstałby zamiast bezrobocia głód rąk roboczych i odciążenie wsi z nadmiaru ludności.

Dalsze konsekwencje — ogólny wzrost dobrobytu kraju, olbrzymie możliwości rozwoju sieci szkolnej, wielkich prac inwestycyjnych itd. itd.

Rząd dzje rolnictwu silne poparcie i bodziec, wprowadzając premie wywozowe. Rolnicy polscy winni na to odpowiedzieć wzmożeniem pracy nad własną glebą, by rzucone w nią ziarno obfitszy plon dawało.

KRONIKA OLKUSZA

× KRADZIEŻ Z WALIZKI. Pomimo częstych wypadków kradzieży pieniędzy z mieszkań, lub pożarów, podczas których uciułane przez lata oszczędności idą z dymem, sporo jest jeszcze naiwnych ludzi, przetrzymujących pieniądze w rozmaitych skrytkach.

Jan Sołtysik w Dobrej, gm. Pilica przechowywał 639 zł w gotówce w starej walizce w komorze. Podczas chwilowej nieobecności domowników, pieniądze znikły. Okradziony posądza o kradzież swego szwagra, Bronisława Popiela, mieszkającego w tym samym domu.

Popiel został zatrzymany, lecz pieniędzy przy nim nie znaleziono, ani też do kradzieży ich Popiel nie przyznaje się.

× HONOROWI CZŁONKOWIE ZW. PODOFICERÓW REZERWY. W własnej świetlicy odbyło się onegdaj uroczyste nadanie tytułów członków honorowych w uznaniu zasług przez olkuskie koło Zw. Podoficerów Rezerwy im. płk. Nullo pp. b. wicemarszałkowi Senatu, notariuszowi Antoniemu Boguckiemu (właścicielowi maj. Krzykawka, w miejscowości, gdzie poległ płk Nullo), burmistrzowi Olkusza Mieczysławowi Majewskiemu i założycielowi koła, prezesowi Zw. Legionistów Stanisławowi Kotowiczowi.

Wręczenie dyplomów odbyło się w obecności delegata zarządu głównego prezesa koła sosnowieckiego p. Nowocienia i przedstawicieli wszystkich kół z powatu. W czasie uroczystości przemawiali: pp. prezes koła olkuskiego A. Günter, prezes Nowocień, S. Kotowicz, Józef Baarnkiewicz, który zapoznał członków honorowych z pracą koła Zw. Podof. Rezerwy, oraz burmistrz Majewski.

Z powodu niedyspozycji p. notariusz Bogucki nie był obecny na uroczystości, przesyłając jedynie depeszę do Koła.

× KRADZIEŻ W OBOZIE HARCEREK, KTÓREJ NIE BYŁO. Harcerki z Będzina, obozujące w lesie w Dłużcu koło Wolbromia, zameldowały na posterunku pp. o skradzeniu w nocy z obozu liny masztowej dług. 25 mtr oraz sznura okalającego obóz. Jak się wkrótce wyjaśniło, owa „kradzież" była dokonana przez inny obóz harcerski dla przekonania się o czujności harcerek z Będzina. Próba się udała i „skradzione" przedmioty zwrócono skonfundowanym nieco harcerkom następnego dnia.

Podsłuchane

KALENDARZYK

Znany z potężnego apetytu malarz L. spotyka na ulicy znajomego.

— Drogi mistrzu, kiedy wpadnie pan do nas na skromny obiadek?

— Momencik! W poniedziałek będę jadł u Julków. We wtorek będę chory. W środę idę do doktorostwa G. We czwartek będę chory. Wobec tego w piątek?...

50 STOPNI W CIENIU

Znany artysta Teatru Narodowego Franciszek D. odbywa interesującą podróż. Ostatnio nadesłał z wyspy Rodos kartkę, w której pisze: „Przepięknie tutaj, ale wyobraźcie sobie, co za upał straszliwy, 50 stopni w cieniu".

Na to odzywa się jeden z kolegów:

— A któż mu każe siedzieć w cieniu?!

NOCNE ŻYCIE

Przed kilkoma dniami policja wykryła potajemny dom gry. W chwili, gdy wywiadowcy wkroczyli do jaskini hazardu, przy ruletce siedziało kilkanaście osób.

Nagle jeden z obecnych zawołał:

— Panie komisarzu! Te sto złotych stoi za pana!

SPORT

DYSKWALIFIKACJA DZIAŁACZĄ SPORTOWEGO

Zarząd Zagłębiowskiego OZPN rozpatrywał w tych dniach doniesienie p. Andrzejewskiego, kierownika sportowego TS Sarmacja, dotyczące zajść na zawodach ligowych Sarmacja —Unia w Sosnowcu w dniu 24 maja rb. Jak wiadomo po zawodach tych p. Andrzejowski został uderzony kamieniem w głowę przez nieznanego osobnika. Uderzony dobył rewolweru i począł grozić nim publiczności.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń władze Okręgu postanowiły udzielić kierownictwu sekcji piłkarskiej STS Unia nagany za niedostateczne utrzymanie porządku w czasie zawodów, p. Andrzejowskiego zaś ukarał za rząd ZOZPN 3-m esięczną dyskwalifikacją, stwierdzając, że nie miał on dostatecznych powodów do groźby użycia broni.

Ponadto p. Andrzejewski postawił cały szereg zarzutów w stosunku do osoby kpt. związkowego OZPN i wiceprezesa Okręgu p. Bitnerowskiego, które po rozpatrzeniu okazały się całkowicie bezpodstawne.

7 REKORDÓW PADŁO NA MISTRZOSTWACH PŁYWACKICH POLSKI

W ub. niedzielę zakończyły się w Bielsku mistrzostwa Polski w pływaniu. Mistrzostwa wykazały znaczne podniesienie poziomu pływactwa polskiego, ujawniając szereg talentów wśród najmłodszego pokolenia. Lwią część zasługi w podniesieniu klasy przypisać należy pracy amerykańskiego trenera p. Steepa. Na mistrzostwach padło 7 rekordów Polski:

100 m st. dow. pań Dawidowiczówna 1:16,3
400 m st. dow. pań Kratochwila 6:23,5
100 m klas. pań Bollówna 1:36,2
4x100 m. dow. pań EKS 5:50,5
3x100 m zmien. pań EKS 4:35,8
100 m klas. panów Heidrich 1:18,6
4x100 m klas. panów Dąb 5:41.

UNIEWAŻNIONE MECZE KAZIMIERZA I MAKABI

Opierając się na statucie PZPN, zarząd Okręgu Zagłębiowskiego unieważnił wszystkie zawody rozegrane o mistrzostwo klasy B na rok 1937-38 przez KS Kazimierz i ŻKS Makabi. Wobec powyższego kluby: Zw. Strzelecki Niwka i STS Unia II zdobyły równą ilość punktów. Terminy rozgrywek mistrzowskich obu podgrup klasy B zostały wyznaczone dodatkowo.

SZWEDZI NIEZBYT CENIĄ NASZYCH PIŁKARZY

Znane pismo szwedzkie „Idrotsbladet" opublikowało ciekawą klasyfikację państw świata w piłkarstwie. Lista ta przedstawia się następująco: 1) Włochy, 2) Brazylia, 3) Węgry, 4) Czechosłowacja, 5) Francja, 6) Szwajcaria, 7) Norwegia, 8) Niemcy, 9) Holandia, 10) Szwecja, 11) Polska, 12) Belgia, 13) Rumunia, 14) Kuba, 15) Indie Holenderskie.

Lista ta opiera się na wynikach o piłkarskie mistrzostwo świata. Dziennik przeprowadził jednak pewną korektę tych wyników. Charakterystyczne, że dziennik szwedzki umieszcza Szwecję na 10 miejscu, mimo, że Szwecja zakwalifikowała się do półfinału i oficjalnie zajmuje 4 miejsce.

„PRÓBNY GALOP" KUSOCIŃSKIEGO

Na zawodach lekkoatletycznych zorganizowanych przez KS Skrę na własnym boisku, zupełnie niespodziewanie zjawił się Janusz Kusociński i wziął udział w biegu na 1000 mtr. Zaraz po starcie Kusy wyszedł na czoło i biegnąc cały dystans długim (jak za dawnych dobrych czasów) krokiem skończył zupełnie niezmęczony w dobrym czasie 2:34 min. przed Liberą 2:41,6. Wynikiem tym Kusociński dowódł, że jest naprawdę „gotów", aby zmierzyć się ze swym wielkim konkurentem Nojim.

PIĘŚCIARZE WŁOCH POKONANI W NIEMCZECH

W spotkaniu pięściarskim Niemcy pokonały w Dusburgu Włochy 10:6. Poszczególne wyniki: Nardecchia (W) zwyciężył na punkty Strangfelda, Wilke (N) — Sergo (mistrz. olimp.), Vicini (W) — Oitlsendera, Nuernberg (N) — Pire, Murach (N) — Rittor, Baumgarten (N) — Ferrario, Murina (W)— Vogta i wreszcie Runge (N) — Lazzariego.

XVI i XVII-te strzeleckie zawody rejonowe

o mistrzostwo straży pożarnych pow. Będzińskiego

Dnia 16 lipca rb. w Ząbkowicach i 17 lipca 1938 roku w Sosnowcu, odbyły się strzeleckie zawody rejonowe o mistrzostwo straży pożarnych pow. Będzińskiego oraz o Odznakę Strzelecką, przeprowadzone przez będziński oddział powiatowy Związku straży pożarnych R. P. pod osobistą kontrolą przedstawiciela Polskiego Kolegium sędziów strzelecko - łuczniczych p. Nikodema Kałkowskiego z Będzina.

Zawody zostały przeprowadzone z broni małokalibrowej krajowej, na odległość 50 mtr. do tarczy 20x14 cm. (olimpijki), z postawy leżącej bez podpórki, możliwych do osiągnięcia 100 punktów.

Strzelania powyższe dały następujące wyniki: 1) straż pożarna ochotnicza w Ząbkowicach — na piętnastu zawodników czterech zdobyło Odznakę Strzelecką, mianowicie pp.: Gibałka Józef pkt. 68, Nanuś Jadwiga — 57, Czyż Władysław — 54 i Duraj Antoni — 54, nadto pierwszy z wymienionych uzyskał tytuł mistrza straży macierzystej, drugi zaś tytuł wicemistrza tejże straży. Zespołowo wynik ustalił się w cyfrze 274 pkt na 500 możliwych w składzie wyżej wymienionych oraz p. Berhauzena Daniela pkt 41; 2) Rejon sosnowiecki — na 22 oficerów strażackich biorących udział w strzelaniu o Odznakę Strzelecką, zdobyło ośmiu i tak pp.: Sajdak Henryk z Milowic pkt. 84, który zarazem pobił dotychczasowy rekord jednostkowy p. Nagórskiego ze „Stremu", dalej pp.: Kania Władysław z fabr. Hulczyńskiego pkt 71, Grajnert Czesław z Niwki pkt 68, Kunert Romuald z Sosnowca pkt 65, Domarańczyk Jan (ojciec) z Walc. Renard pkt 63, Kramarz Wincenty z fabr. H. Dietel pkt 59. Kowalski Norbert z zawodowej straży w Sosnowcu pkt 55 i Domarańczyk Jan (syn) pkt 51 — kwalifikując się do zawodów powiatowych w dniu 4.9-38 r. Z wyżej wymienionych, zgodnie z regulaminem mistrzostwo rejonu sosnowieckiego zdobył p. Sajdak, a wicemistrzostwo pp.: Kania Władysław — pierwsze i Grajnert Czesław — drugie. Rezultat zespołu ustalił się w cyfrze 351-500.

Tabela najlepszych dziesięciu strzelców - strażaków uległa zmianie w ten sposób, że jako pierwszy obecnie prowadzi p. Sajdak z Milowic 84 punktami, za nim poprzedni prymus p. Nadgórski Julian ze „Stremu" w Strzemieszycach.

Przed zawodami powiatowymi odbędą się jeszcze cztery zawody rejonowe i tak 18 bm. które się już odbyły w Wojkowicach Komornych, 23 bm. w Sosnowcu H. Dietel, 24 bm. w Dąbrowie Górniczej i 25 bm. w Sosnowcu (Deichsel).

Obiad proszony...

Jak Anglik widzi obyczaje

towarzyskie w Polsce

W ostatnim numerze „Kroniki Polski i świata" znajdujemy następującą notatkę.

Anglik, który przed paru dniami po raz pierwszy przyjechał do Polski, opowiada swoje wrażenia z obiadu, na który zaprosiło go prezesostwo NN. w Krakowie:

— Przyjechałem o godz. 8-ej, jak brzmiało zaproszenie; nie było nikogo. Pani domu kończyła toaletę, a pan domu zjawił się w salonie o 8-ej min. 10, w oczach jego malowało się zdumienie, dlaczego już przyszedłem? Inni proszeni goście zaczęli się schodzić o 8 m. 25, o godz. 9 m. 15 poproszono nas do jadalni. Obiad był zimny a la fourchette. Staliśmy i jedliśmy i piliśmy polską whisky i paliliśmy jednocześnie papierosy prawie do godz. 10-ej, po czym wszyscy się pożegnali i to b. serdecznie, panie całowano po rękach, panowie całowali się w policzki, a już conajmniej każdy wymieniał shake hand.

Ale po tych pożegnaniach nikt nie wyszedł, a wszyscy zasiedli w salonie, prowadząc ożywioną rozmowę i chcąc jeden drugiego przekrzyczeć. Po upływie pół godziny poproszono nas na drugi, obiad już siedzący i gorący. Po tym obiedzie, który trwał około 45 minut, czyli o godz. 11.15, wszyscy zaczęli się znowu żegnać z gospodarzami i między sobą i to tak serdecznie, jakby mieli wyjechać do dalszych kolonii.

Ale i tym razem nikt nie wyszedł i wszyscy zasiedli do bridża i pokera. O godz. 11.45 poproszono nas na trzeci obiad, złożony już tylko z ciast i owoców. Znowu wszyscy się pożegnali i dalej grali w karty.

Koło godz. 4-ej rano goście zaczęli opuszczać gościnny dom prezesostwa, ale już czwarty raz się nie żegnali, mówiąc, że wychodzą „po angielsku".

— Dziwne miasto, ten stary Kraków — zakończył Anglik. — Czy i w Warszawie macie też takie starożytne zwyczaje?

Toscanini nosi swój amulet

W MARYNARCE

Najsłynniejszy dyrygent świata — Toscanini jest bardzo zabobonny. Nie może pozostać ani bez amuletów, które każe sobie stale zaszywać do marynarki. Do tych amuletów należą przede wszystkim: bilet wizytowy Verdiego, którego „Te Deum" i „Reqiem" będzie jeszcze w tym roku dyrygować Toscanini w Anglii. Ów bilet wizytowy otrzymał Toscanini krótko przed śmiercią Verdiego, na którym Verdi przesłał Toscaniniemu życzenia noworoczne. — Poza tym pod podszewką marynarki ma Toscanini fotografie swoich dzieci. Bez tych amuletów, nie dochodzi nigdy Toscanini do pulpitu.

POMNIKI

KU CZCI DESZCZU

W małej chilijskiej miejscowości Pirados, został przed niedawnym czasem wzniesiony pomnik w kształcie kropli deszczu, wykonany z głazu granitowego. Na cokole pomnika umieszczono tablicę z następującym napisem: „Dnia 25 grudnia 1936 roku spadł po raz pierwszy na tym miejscu od 91 lat deszcz".

Miejscowość Pirados należy do najbardziej ubogich w opady atmosferyczne na całej kuli ziemskiej. Nic więc dziwnego, że w taki sposób tamtejsi mieszkańcy uwiecznili wydarzenie z dnia 25 grudnia 1936 r.

FERRY ROCKER

TAJEMNICA WIEŻY

Powieść kryminalna

Przekład Eugeniusza Bałuckiego

48)

— O, to jest bardzo ważne! Musgrave będzie musiał jeszcze raz wziąć na spytki Prebble'a i wyjaśnić, dlaczego zataił ten szczegół... Nie wie pan przypadkiem, kiedy pan Fenwick powrócił wczoraj do domu?

— Nie, panie inspektorze. Mogę tylko stwierdzić, że o trzy kwadranse na dziewiątą jeszcze go nie było, bo o tej godzinie udałem się na górę... — Zastanowił się na chwilę. — Panie inspektorze, wpadła mi do głowy taka myśl: czy pan nie uważa za dziwne, że pan Lawrence, wychodząc z domu w nocy, wbrew zwyczajowi, pozostawił swój pokój otwarty?

— Tak, ale widzę dwie okoliczności znacznie dziwniejsze: brakuje klucza do tych drzwi, poza tym inne, to jest te, które łączą wasze pokoje, były zamknięte na klucz. Przeszukałem ubranie Lawrence'a, lecz nic nie znalazłem. — Ronald Hardy postukał palcem po kracie, zamykającej wejście do wieży. — Musimy ustalić przede wszystkim, gdzie się podziały klucze do tej kraty i do drzwi wieży... Tak, panie Harrigan, stoimy przed całym szeregiem zagadek.

— Ale co robił stary Lawrence w tej wieży? — zapytał niepewnie John. — Uważam osobiście, że to jest największa zagadka.

Schlebiło mu, gdy inspektor skinął poważnie głową.

— Słuszna uwaga. Przypuszczam... nawet jestem pewny, że całkowite wyjaśnienie sprawy nie napotka osobliwych trudności, skoro się dowiemy, w jakim celu Edwin Lawrence odwiedzał po nocach wieżę. Mam nadzieję, że pan pomoże mam trochę w pracy. Chodzi o to, by pan podsłuchiwał od czasu do czasu pod drzwiami. Nie ma czego się wstydzić, panie Harrigan — dodał pośpiesznie. — W takich okolicznościach to nie przynosi żadnej ujmy.

— Obawiam się, że to będzie niemożliwe — odparł zmieszany John. — Chciałem właśnie spakować walizki, bo jestem pewny, że pani Bardwell wyrzuci mnie bardzo prędko ze swojego domu. Nie będę się sprzeciwiał, tym więcej, że lady Allendale zaproponowała mi u siebie pracę na parę tygodni.

Ronald Hardy nachmurzył się.

— To mi wcale nie odpowiada, panie Harrigan. Pan musi za wszelką cenę pozostać w tym domu.

— A jeśli pani Bardwell każe mi się wynieść?

Inspektor roześmiał się sucho.

— Tego nie zrobi... a gdyby spróbowała, to Musgrave się nie zgodzi. Zabroni jej tego po prostu. — Podniósł dłoń. — Chwileczkę! Zdaje się, że nadjeżdża samochód z policją. Pan będzie łaskaw ich tu przyprowadzić.

XIV

Inspektor Hardy wprowadził Johna Harigana do wieży. Przede wszystkim rzucała się w oczy pokaźna ilość skrzyń drewnianych różnych rozmiarów zwalonych bezładnie u podnóża kręconych schodów kamiennych prowadzących na górę.

— Wszystkie skrzynie są puste — powiedział Ronald Hardy. Wskazał następnie na kwadratowy otwór w podłodze, przykryty drewnianymi drzwiczkami zaopatrzonymi w żelazne kółko. — Skrzynie zasłaniały ten otwór, więc nie znaleźlibyśmy prawdopodobnie wejścia, gdyby nie to, że na zakurzonej posadzce pozostały ślady stóp, które znikały pod skrzyniami. No, co panie Harrigan? Chce pan zobaczyć Lawrence'a?

John czuł się niewyraźnie w ponurej wieży i na samą myśl, że będzie musiał spojrzeć na zwłoki zamordowanego szefa, zrobiło mu się bardzo nieprzyjemnie — jednak w milczeniu skinął głową, ponieważ był przekonany, że nieugięty inspektor nie oszczędzi okropnego widoku żadnemu z mieszkańców dworu.

Ronald Hardy uniósł w górę drzwiczki przykrywające otwór, zaświecił lampkę elektryczną i spuścił się do lochu po stromej drabinie.

John za nim podążył. Znalazł się w piwnicy wysokości trzech metrów, napełnionej gryzącym dymem magnezji, który wskazywał na to, że były tu już zrobione zdjęcia fotograficzne. Promień silnej lampki elektrycznej przebił kłęby niebieskawego dymu i oświetlił wreszcie miejsce, na którym leżał stary Lawrence.

Harrigan patrzał natrzął na zwłowi z ciekawością i zgrozą. Staruszek leżał przy ostatnim stopniu drabiny; nogi i ramiona były rozrzucone szeroko, głowa pływała w wielkiej kałuży krwi; dolna szczęka opadła, szklste oczy patrzyły nieruchomo w przestrzeń.

— Okropne... — wykrztusił John ochrypłym głosem.

(c. d. n.)

Befsztyk z... węża

w restauracjach amerykańskich

PRZYGODA ŁOWCY GADÓW W DŻUNGLI AMERYKAŃSKIEJ PRZYCZYNIŁA SIĘ DO WYKRYCIA NIEZWYKŁEJ POTRAWY

Smakosze amerykańscy pasjonują się obecnie nowym przysmakiem. Jest to.., befsztyk z grzechotnika.

We wszystkich wielkich sklepach z delikatesami widnieją krzykliwe reklamy, sugerujące, że „mięso grzechotnika jest najzdrowsze", że „nie znajdziesz na świecie mięsa, które równać by się mogło pod względem delikatności, lekkostrawności i smaku z mięsem grzechotnika"..

Reklama robi swoje — snobizm bogaczy również... Trzeba bowiem być conajmniej zamożnym, aby często jadać przysmak z wężowego mięsa. Blaszana puszka, zawierająca ćwierć kilograma takiego mięsa w postaci konserwy, kosztuje dolara...

Fabryka konserw, produkująca „befsztyk z grzechotnika", powstała dopiero przed rokiem. Siedzibą jej jest pewne małe miasteczko w jednym z południowych stanów.

Zostala zbudowana przez towarzystwo akcyjne, specjalnie w tym celu powołane do życia.

Przedsiębiorstwo powstało z nakładem dużych kapitałów, bardzo wiele pieniędzy wydano też na kampanię reklamową, obecnie zaś akcjonariusze zbierają już żniwo... Puszki z niezwykłym przysmakiem mają masowy zbyt — smażony grzechotnik należy do menu wszelkich wystawnych obiadów, do dobrego tonu należy też zamówić sobie w pierwszorzędnej restauracji „porcję grzechotnika".

Oczywiście moda ta nie potrwa długo. Tak przynajmniej twierdzą rzeczoznawcy z dziedziny gastronomii oraz.., znawcy obyczajów amerykańskich. Ale, niewątpliwie — podsycana hałaśliwą reklamą — potrwa jednak tak długo, że przedsiębiorcy zdążą wybić z niej sporo pieniędzy.

Wynalazek „wężowego mięsa" powstał w niezwykłych okolicznościach. W niektórych stanach południowych Północnej Ameryki istnieje tyle żmij i węży, a zwłaszcza grzechotników, iż terytoria te stanowią istne eldorado dla licznych łowców, którzy zabijają te gady dla celów zarobkowych. Chodzi o uzyskanie skóry węża, która jest bardzo ceniona na rynku. Używa się jej przecież do wyrobu najpiękniejszych torebek, portfeli, nawet obuwia damskiego...

Jeden z takich łowców, niejaki Jack Smith, polował na gady w lasach Florydy. Towarzyszyła mu stale małżonka. Pewnego razu zdarzyło się małżeństwu, że noc zastała ich w głuszy leśnej, zdala od siedzib ludzkich.

Sytuacja była o tyle niemiła, że trzeba było przenocować w okolicy, obfitującej w gady.

To jednak nie było jeszcze najgorsze, bo Smith i jego małżonka przyzwyczajeni są do „bliższych stosunków" z tymi pełzającymi stworzeniami. Gorzej było, że nie zaopatrzono się przecież w żywność.

Głód dokuczał niemiłosiernie małżeństwu, zaś u stóp ich leżały ciała ubitych kilkunastu grzechotników, obnażone ze skóry. Skórę zdjął Smith już uprzednio jako łup stanowiący jedyny cel wyprawy — mięso wyrzucał przecież zawsze jako zgoła bezwartościowe.

Tym razem jednak głód kazał mu zwrócić uwagę na fakt, że mięso to wygląda jednak niezwykle zachęcająco. Różowym kolorem przypomina całkiem wędzonego łososia.

Małżeństwo zdecydowało się wreszcie — mąż wyciął nożem myśliwskim spory kawał mięsa grzechotnika, po czym żona upiekła je na rożnie.

Oboje stwierdzili, że nie różni się ono w smaku od najlepszej wołowiny...

Następnego ranka Smith zaopatrzył się w sporą ilość „grzechotniny" i z tym zapasem powrócił do domu.

Tegoż dnia jeszcze Smith zaprosił kilka osób na kolację. Po uczcie, która gościom nadzwyczajnie smakowała, gdy zapalono już fajki — gospodarz uświadomił dopiero swych gości, jakim przysmakiem ich uraczył, zarazem zaś — zrobił konkretną propozycję..

Praktyczni Amerykanie nie oburzyli się, nie wpadli we wściekłość, nie namyślali się Smithowi, bo — zaabsorbowała ich przede wszystkim owa konkretna propozycja, na której można było dużo zarobić.

Już po kilku tygodniach poczęto budować gmach na fabrykę konserw i ukonstytuowało się towarzystwo akcyjne, którego prezesem jest Jack Smith.

Dzienniki amerykańskie twierdzą, że od czasu wprowadzenia na rynek „befsztyków z grzechotnika" zarobił on conajmniej sto razy więcej, niż w całym swym dotychczasowym życiu jako łowca gadów.



Na zaproszenie władz wojskowych przybyła do Słonima koło Baranowicz wycieczka sprawozdawców wojskowych, reprezentujących prasę stołeczną, celem zwiedzenia obozów ćwiczeń pułku manewrowego szkoły podchorążych piechoty. Po ćwiczeniach wojskowych dziennikarze udali się na teren obozu położonego wśród pięknych lasów sosnowych, gdzie zapoznali się z wzorowymi i zdrowotnymi urządzeniami. Na zdjęciu jedna z uczestniczek wycieczki dziennikarskiej próbuje zupę żołnierską.

Łóżko na dachu

SAMOCHODU

Jeden z francuskich inżynierów — skonstruował na dachu samochodu ruchomy namiot, który przewozi się w tyle wozu, umieszczając go tylko w chwili wypoczynku na dachu. Podobny on jest w konstrukcji do bud naszych dorożek. Ponad chłodnicą wznosi się przylegającą do dachu stalową drabinkę, po której można wydostać się na dach.

W ten sposób podczas dalszych wycieczek, mając worek do spania i pledy, bez opuszczenia wozu, można się przespać, czy wypocząć.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redakcja naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 5 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Cennik: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kuriera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel 713.91. — DĄBROWA, ul. Sobieskiego, róg 3 Maja p. J. Góralski.—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego KIELCE, Sienkiewicza 4.—ŁAZY, Władysław Jaworski.—OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej.—ZAWIERCIE, 3 Maja 29.—ZĄBKOWICE, kiosk p Krupy.—ŻARKI, Fr. Cacoń — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI